



WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ADRES REDAKCJI: ul. AD.
MICKIEWICZA (ZOLIBÓRZ)
Nr. 1. m. 13

ADRES ADMINISTRACJI
: : BEDNARSKA 24 m. 2. : :

PRZEDPŁATA:
MIESIĘCZNE GROSZY 30
CENA OGŁOSZEŃ:
ZA 1 WIERSZ NONPAREL:
JEDNOŁAMOWY GR. 40

PRZEDPŁATĘ PRZESYLAĆ
NA KONTO P. K. O. Nr. 99

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

W OBRONIE USTAW

W ciągu dziewięciu lat swego istnienia Rzeczpospolita Polska wydała szereg ustaw socjalnych, a między nimi trzy zasadnicze, podstawowe ustawy: 1) Ustawę o czasie pracy (spoczynku niedzielnym, pracy nocnej); 2) Ustawę o urlopach dla pracowników w przemyśle i handlu; 3) Ustawę o Kasach Chorych.

Wymienione powyżej trzy ustawy socjalne, aczkolwiek jeszcze nie dają tego klasie pracującej, co dla jej rozwoju i podniesienia dobrobytu jest potrzebnem — są bardzo ważne i muszą być ochroniane i broniące na każdym kroku przez klasę pracującą, a szczególnie przez robotników zorganizowanych w Związki zawodowe, świadomych i rozumiejących znaczenie tychże ustaw.

Jednak tak nie jest! Coraz częściej zdarza się, że robotnicy, nawet i dobrze zorganizowanych zawodów, dają się namawiać różnym przedsiębiorcom, i ich dyrektorom do łamania i niszczenia ustaw robotniczych, zagwarantowanych przez Państwo.

Nie zdają sobie sprawy tacy robotnicy z tego, że, ulegając podszeptom, namowom czy nawet groźbom przedsiębiorców, dużą szkodę i niedźwiedzią przysługę wyrządzają klasie robotniczej i pomagają kapitalistom świadomie do pogarszania i obalania tychże ustaw.

A jednak znaczenie tychże ustaw jest dla klasy pracującej wielkie.

I. Ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu z dnia 18 grudnia 1919 roku — powiada: „Art. 1. Czas pracy wszystkich pracowników, zatrudnionych na mocy umowy w przemyśle, handlu, komunikacji i przewozie oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nie obliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy, niezależnie od tego, czy te zakłady pracy są własnością prywatną, czy państwową, czy też organów samorządowych, wynosi bez wliczenia przerw odpoczynkowych najwyżej 8 godzin na dobę, w sobotę 6 godzin na dobę i nie może przekraczać 46 godzin na tydzień”.

Art. 10. W niedziele i dni świąteczne, ustawa oznaczona, praca w zakładach, podlegających niniejszej ustawie, jest wzbroniona z wyjątkiem wypadków, przewidzianych w art. 11”.

„Art. 16. Praca w godzinach nadliczbowych ma być wynagradzana pierwsze 2 godziny 50%-wym dodatkiem do płacy normalnej, zaś ponad 2 godziny 100%-wym dodatkiem”.

II. Ustawa o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu z dnia 16 maja 1922 roku, zapewnia robotnikom po przepracowaniu roku co najmniej 8 dni całkowicie płatnego urlopu, a po przepracowaniu 3 lat 15 dni urlopu całkowicie płatnego. Małoletnim zaś po roku 14 dni. W ostatnich numerach „Wiad. Graf.” zamieszczone były wyjątki z ustawy i orzeczenie Sądu Najwyższego, przeto tekstu tych rozporządzeń przytaczać nie będą.

Ponieważ w wielu wypadkach przedsiębiorcy zupełnie ignorują ustawę i dowolnie, jak któremu się podoba, interpretują, byle wyciągnąć z tego pewną korzyść ze stratą pracownika, przeto o każdym naruszeniu ustawy powinien każdy robotnik zawiadomić Zarząd swojej organizacji jak i Inspektora Pracy, celem uzyskania natychmiastowej interwencji.

Do każdej ustawy istnieją nowele i dodatki — które określają znaczenie paragrafów lub zmieniają takowe — przeto, jeśli przedsiębiorca lub jego dyrektor żąda od pracownika drukarni, aby wbrew ustawie postępował lub wprowadza go w błąd co do brzmienia ustawy, obowiązkiem jest danego pracownika zwrócić się w pierwszym do Zarządu swej organizacji celem uzyskania wyjaśnienia danego artykułu ustawy.

Wbrew ustawie postępować nie wolno! Tak określa sama ustawa! Kapitaliści polscy jednak nie kępiją się niczem — dla nich ustawy nie istnieją.

Oni słuchali ustaw ale państw zaborczych i byli więcej cesarskimi, niżli cesarz sam! — Dział — co tam ustawy polskie! W ich niemięciu klasie robotniczej w Polsce za dobrze się powodzi, za dużo już ma praw — a więc trzeba te prawa wypaczyć, ukrócić i odebrać — i gdyby nie ustawiczna walka posłów robotniczych w Sejmie i zorganizowany opór proletariatu — to niecie zamierzenia kapitalistów stałyby się realnymi. — Kapitaliści demoralizują robotników i mało to, że sami łamią ustawy, namawiają i grożą wyrzuceniem z pracy robotników, jeśli nie godzą się iść na ustępstwa w ustawie. Dochodzi już w niektórych zawodach do tego, że robotnicy dobrze zorganizowani idą na ustępstwa ustawą i umową niedozwolone i łamią takowe.

Takie postępowanie jest złe, nierozumne, obliczone jedynie na chwilowy, minimalny zysk lub na zyskanie sympatii i „łaski pańskiej”, która jednakże na psim koniu jeździ — i jako nieobliczalne zło, nie może być przez Zarządy organizacji tolerowane.

Jeśli świadomie i celowo łamią wszelkie ustawy przedsiębiorcy i ich dyrektorzy — to nie wolno jest robotnikom łamać ustaw, bo ciężko je będzie zdobyć z powrotem.

Dlatego każdy świadomy robotnik — drukarz stać musi na straży ustaw państwowych socjalnych, ochraniać je i bronić! Nie wolno dopuszczać do samowolnego łamania tychże, chociażby i za jakiegoś korzyści — bo dziś przedsiębiorcy wypaczają ustawę dajmy na to: o spoczynku niedzielnym, jutro o urlopach, a pojutrze o czasie pracy — i z ustaw socjalnych zostaną strzępy! Właśnie powinni robotnicy drukarscy nalegać na zarządy drukarni, iżby ściśle ustawy przestrzegali!

Jeśli wszyscy będziemy stać na straży ustaw robotniczych i naszych umów — to możemy się pokusić o ulepszenie tychże, na korzyść klasy pracującej.

A. Harlender.

IV ZJAZD

W dniu 1 sierpnia o godz. 10 i pół rano przewodniczący Komitetu Wykonawczego, Purcell, otworzył obrady IV Międzynarodowego Zjazdu przedstawicieli Central Związkowych. W Zjeździe wzięło udział 25 centralnych organizacji z poszczególnych państw. Przysłały przedstawiciele wszystkie prawie kraje z wyjątkiem Rosji, której organizacje robotnicze nie należą do obradującej organizacji, Litwy, której delegat zapewne z przyczyn politycznych nie mógł przyjechać, oraz Norwegii. Polskie organizacje robotnicze reprezentowali: Baranowski Wł., Bielnik Jan, Burkot Ant., Piechocki St., Skowron St., Stańczyk Jan, Szczerkowski Ant. Szeber Paulina, Teller Andrzej, Topinek W. i Żuławski Z.

Prócz przedstawicieli central krajowych w obradach braли udział, jako goście, sekretarze i funkcjonariusze 28 międzynarodowych organizacji poszczególnych zawodów w liczbie 45; z przemysłu graficznego przybyli sekretarze drukarzy, introligatorów i litografów. Dalej przybyli na IV Zjazd przedstawiciele central nienależących do Międzynarodówki Amsterdamskiej, jako zaproszeni: z Indji Angielskich, z Meksyku i Norwegii, oraz Międzynarodowego Związku Spółdzielni, Międzynarodowego Biura Pracy, Młodzieży Socjalistycznej. Razem w Zjeździe brało udział z górą 300 osób.

Zjazd obradował w pięknej, wielkiej sali Grand Palais, ozdobionej sztandarami francuskich organizacji robotniczych. Porządek dzienny Zjazdu prócz spraw formalnych obejmował: sprawozdanie Komitetu, zmiany organizacyjne, pracownicy umysłowi i ich udział w ruchu związkowym robotniczym, międzynarodowa solidarność w walkach o warunki pracy, poprawki statutowe, 8-godzinny dzień pracy, międzynarodowa sytuacja gospodarcza, rozbrojenie, zwalczanie wojny i militarysty, swoboda organizowania się i wybory.

Po przemówieniu wstępnym tow. Purcella, nastąpiły przemówienia powitalne od bratnich organizacji. Większą uwagę zwróciły przemówienia delegatów: z Meksyku, tow. Yudico, murzyna z Południowej Afryki, tow. Kadalie, który opisywał nędzne warunki pracy murzynów i żądał uprawnień czarnych z białymi w organizacjach związkowych; z wielką uwagą wysłuchano przedstawiciela robotników hinduskich, który mówił o strasznej nędzy w Indjach angielskich.

Przemawiano w 3-eh językach: angielskim, francuskim i niemieckim; prócz tego po holendersku i hiszpańsku. Każde przemówienie było tłumaczone na języki „urzędowe”. Z powodu tych tłumaczeń punkt ciężkości obrad przeniesiono do komisji w liczbie 8, którym poruczono omówienie poszczególnych praw i przedstawienie wniosków. Przedstawiciele drukarzy braли udział: Burkot w Komisji Statutowej, Piechocki w organizacyjnej.

Pierwszą uchwałą Zjazdu był protest przeciw straceniu anarchistów włoskich Sacco

W Vanzettiego, skazanych w Ameryce przed z górą 6 laty na śmierć na podstawie podejrzenia czy denuncjacji, że to oni zabili urzędnika w fabryce, objętej strejkami. Ludzie ci od lat z górą 6-ciu żyją pod ciągłą obawą, iż dziś — jutro zostaną straceni. Zjazd jednomyślnie na wniosek organizacji francuskiej protest uchwalił, a następnie wysłał delegację do pisma amerykańskiego w Paryżu z żądaniem ułaskawienia lub conajmniej rewizji procesu.

W środę rozpoczęły się obrady komisji, a w czwartek Zjazd cały na zaproszenie Franc. Org. udał się do Wersalu. Tam zwiedzono Grand Trianon, park i pałac wersalski. Na cześć delegatów, jak się wyraził francuz Jouhauz, administracja pałacu puściła w ruch słynne wodotryski wersalskie. W południe miał miejsce bankiet w cielejarni królewskiej.

W dniach 5 i 6 rozpoczęto obrady na plenum, rozważając wnioski, przyjęte w komisjach.

Przyjęto rezolucję, że poszczególne centra — stosownie do miejscowych warunków — mogą łączyć się z organizacjami pracowników umysłowych i prowadzić w tym kierunku propagandę.

Postanowiono w razie wielkich zatarogów wzajemnie sobie pomagać. Postanowiono otoczyć specjalną opieką kraje, gdzie przemoc reakcyjna tamuje wyzwolenie ruchu robotniczego.

Uchwalono rezolucję przeciw militaryzmowi i wojnie, wzywając robotników całego świata do przeciwstawiania się i zwalczania militarizmu, szowinizmu, propagandy wojennej itp. Zwrócono uwagę na niezbedność wychowywania młodzieży w duchu miłości pokoju i zgody międzynarodowej. Zwrócono uwagę na konieczność propagandy w kierunku zaprzestania wyrobu broni i innych środków masowego zabijania ludzi.

W sprawie 8-godzinnego dnia roboczego polecono po pierwsze czynić nacisk na poszczególne rządy, by ratyfikowały Konwencję Waszyngtońską, dalej energicznie i z całą stanowczością przeciwstawić się najmniejszym próbom pogorszenia warunków pracy i przedłużenia dnia pracy.

Przyjęto też kilka innych rezolucyj w różnych kwestjach, między innymi, stwierdzającą, iż robotnicy powinny być zrównane w płacach z mężczyznami, o ile wykonywują jednakową pracę.

W sprawie zmiany form organizacyjnych ustalono, iż Biuro Międzynarodówki składać się ma z przewodniczącego, 5 wiceprzewodniczących i sekretarza; przy wyborze kandydatów uwzględnić się będzie, by większe narodowości, ewentualnie grupy narodowe miały swych przedstawicieli. Następnie postanowiono, iż Rada Główna składać się będzie z przedstawicieli wszystkich narodowości po 1 z każdej. Rada ta zbierać się będzie raz na rok. Kompetencje Rady są bardzo wielkie. Jest ona właściwą kierowniczką organizacji, zakreśla plan działania, daje wskazówki dla Biura, określa roczny budżet, wybiera Komisję Rewizyjną. Wyższą instancją jest tylko Zjazd, który zbiera się co 3 lata.

W debatach zauważyć się dało, iż angielskie organizacje dążą do tego, by organizacja amsterdamska nawiązała bliższe stosunki z bolszewikami, a potem połączyła się z nimi. Za punkt wyjścia biorą słuszny pogląd, iż robotnicy powinni stanowić jeden obóz. Niestety, Anglicy nie są zdolni zrozumieć, iż bolszewicy mają inne cele. Nie są zdolni uwierzyć, iż bolszewicy chcą wstąpić do szeregów Międzynarodówki Amsterdamskiej jedynie po to, by nią zawiadnąć lub ją rozbić. Olbrzymia większość uczestników Zjazdu nie podzielała poglądów angielskich. Wyraziło się to w krytyce przemówienia tow. Purcella, a potem w wyborach, gdzie nie chciano się zgodzić na ponowny jego wybór do Biura. Komunizujący angielski przedstawiciel Brown skompromitował się, gdyż przez 2 i pół roku chował list prywatny i dopiero na Zjeździe wystąpił z zarzutami z powodu treści tego listu. Okazało się, iż zarzuty oparte były na niedokładnym tłumaczeniu. Zjazd niemal jednomyślnie — prócz angielskich organizacji — wyraził zaufanie zaatakowanemu sekretarzowi Oudegeestowi.

Wybory dały następujące rezultaty: powołano do Biura towarzyszy: L. Jouhauz (Francja), C. Mertens (Belgia), Th. Leipart

(Niemcy), C. Madsen (Danja), Hicks (Anglja), R. Tayerle (Czechosłowacja). Purcell otrzymał jeden tylko głos; Anglicy wstrzymali się od głosowania, ponieważ ich własny Zjazd polecił im głosować na Purcella.

Po ogłoszeniu wyborów, przewodniczący Jouhauz wygłosił zamykające przemówienie, stwierdzając, iż wymiana zdań, różnice w poglądach, a nawet pewne tarcia nie osłabiają organizacji. Dyskusja oświeśla przedmiot obrad ze wszystkich stron, ułatwia poznanie go i umożliwia powzięcie uchwał rozstrzygających. To nas wzmacnia. Zjazd ułatwił szereg spraw ważnych, które pozwolą robotniczym organizacjom skutecznie walczyć o prawa proletariatu, a zarazem zbliżają nas do tego momentu, kiedy wcielić będziemy w życie nasze ideały. Tow. J. zakończył swe przemówienie okrzykiem: „Niech żyje Międzynarodowa Organizacja Robotnicza!”

Przy śpiewie „Międzynarodówki” obrady zamknięto.

A. B.

UMOWY ZBIOROWE

Nie wszyscy pracownicy danych zawodów, nie wyłączając również pracowników przemysłu graficznego zdają sobie dokładnie sprawę ze znaczenia umów zbiorowych, zawieranych przez poszczególne organizacje zawodowe, których dokładne przestrzeganie i ścisłe utrzymanie przez pracowników danego zawodu jest podstawą bytu i siły danej organizacji. Przed wojną umowa cennikowa w zaborze austriackim była niewzruszoną podstawą, normującą warunki płacy i pracy w zawodzie graficznym, o którą rozbijały się wszelkie zakusy kapitału w kierunku jej naruszenia przed upływem jej trwania. Każdy bowiem z członków organizacji zdawał sobie dokładnie sprawę, ile lat pracy i wysiłków trzeba było włożyć, aby zmusić przedsiębiorców w danym zawodzie do zawierania umów zbiorowych i ich przestrzegania. Trzeba bowiem nadmienić, że przed wejściem w życie umów zbiorowych warunki pracy i płacy w po-

Książka i jej rozwój.

Poza Moguncją, Strasburgiem i Bambergą drukarstwo rozwinęło się dopiero po 1462 r. to jest po fakcie wywędrowania ucznia Gutenberga z Moguncji. Stosunek ich do Gutenberga nie jest ściśle ustalony; co do dwóch tyłko, Keffera i Rupppla, wiadomo napewno, iż byli uczniami Gutenberga, nazwiska ich bowiem figurują w znanym nam już procesie.

Keffer z Moguncji przeniósł się do Norymbergi, gdzie w roku 1473 widzimy go prowadzącego drukarnię ze współnikiem Sensenschmidtem. Jednocześnie z Kefferem czynni są w Norymberdze Greusner, Regimontanus i najstarszy z nich Antoni Koberger, po którego śmierci drukarnię objął syn, również Antoni. Ruppel czynny był w Bazylei, wydawał jednak pomniejsze druki. Z pierwszych drukarzy pozostających w niejakim związku z Gutenbergiem wymienić jeszcze należy dwóch dalekich krewnych jego Henryka i Mikołaja Bechtermüntze, którym Gutenberg ustąpił prawie cały swój majątek. Bracia Bechtermüntze założyli drukarnię w Eltwille i jako pierwszy druk swój wypuścili Słownik łaciński - niemiecki. Jeden z nich,

Henryk, umarł w bardzo krótkim czasie, a na jego miejsce przystąpił jako współnik Mikołaj Vigand Spiess. Po śmierci Mikołaja drukarnię nabyła kongregacja religijna „Bractwo wspólnego życia”.

W Kolonii pierwszym drukarzem był Ulrich Zell, który czynnym był od 1466 r. Po nim spotykamy licznych drukarzy: Kellhoffa, Götza, Quentella i innych.

W Augsburgu pierwszy druk ukazuje się w 1468 r. w drukarni Zeinera. Zeiner był pierwszym z drukarzy, który obok wyłączenie dotychczas stosowanego w druku gotyku, zaczął używać antykwy (w r. 1471), pisma wzorowanego na dawnym piśmie rzymskim, a odnowionego przez Humanistów. Zeiner pierwszy wydrukował „Nasładowanie Chrystusa” dzieło Tomasa à Kempis.

Po Zeinerze czynni są w Augsburgu Schuster, Banzler i Song.

W końcu XV w. spotykamy drukarnie i w licznych innych miastach; w Heidelbergu, Ulmie, Getyndze, Regensburgu, Monachjum. Poza drukarniami osiadłymi czynną i ważną rolę odgrywają drukarze wędrowni, którzy przenoszą się z miejsca na miejsce i drukują w szeregach miast. Typowym drukarzem wędrownym jest Sen-

senschmidt, którego spotykaliśmy jako współnika Schöffera o Keffera. Poza Sensenschmidtem na wymienienie zasługuje Ayer i Knoblochster. Dzięki drukarzom wędrownym sztuka drukarska rozposzczernia się szeroko nie tylko po Niemczech, lecz przedostaje się też i do innych krajów. Najwcześniej zjawia się ona we Włoszech, gdzie napotyka jaknajlepsze warunki rozwoju. Rozkwit humanizmu, wpływ (po zdobyciu, Konstantynopola przez Turków w 1457 r.) uczonych greckich, którzy spotęgowali jeszcze zainteresowanie literaturą klasyczną i zabytkami piśmiennictwa starożytnego, wpływały znakomicie na ożywienie ruchu literackiego i wydawniczego i stanowiły jaknajbardziej podłoże do rozwoju sztuki drukarskiej. Sztuka ta jednak nie powstała na gruncie narodowym, lecz dzięki przybyzszym z Niemiec, dłuższy też czas zwana była „szuką niemiecką” („ars teutonica”). Najwcześniejszą zakwitła drukarstwo we Włoszech środkowych. Już w 1464 r., a więc w 2 lata po wypadkach moguncjskich spotykamy dwóch drukarzy niemieckich w klasztorze Benedyktynów w Subiaco pod Rzymem. Drukarzami tymi są Konrad Sveynheim i Arnold Pannartz. Pierwszym ich drukiem, który zachował się do naszych czasów było dzieło Lactancjusza: „Siedem ksiąg

szczególnych miejscowościach były różne, zależne od konjunktury w danym zawodzie. Umowy wówczas zawierane były nie przez dane organizacje, które jeszcze w owych czasach nie istniały, lecz przeważnie przez pracownika lub przez pracujących w tym zakładzie. Dotrzymanie tychże było zależne od dobrej woli danego przedsiębiorcy. W czasach złej konjunktury umowy takie nie były przestrzegane przez przedsiębiorców, również i pracownicy robili w tych wypadkach pewne znaczne ustępstwa na rzecz przedsiębiorców.

Wszędzie, gdzie robotnicy nie doceniali znaczenia umów zbiorowych i pozwalali przedsiębiorcom na ich naruszanie, warunki płacy i pracy uległy w tych miejscowościach zasadniczym zmianom, a organizacje ich uległy bądź częściowemu rozbiciu, bądź przestały istnieć. Żaden bowiem świadomy robotnik, rozumiejący znaczenie organizacji i cele, do jakich ona służy, nie chce — rzecz to zresztą zupełnie zrozumiała — należeć do organizacji „samobójców”. Niestety po wojnie, ta sprawa jest nie doceniana nie tylko przez kolegów pracujących, lecz również i przez wybieranych przez nich Mężów zaufania, którzy zamiast stać na straży cennika i obowiązującej umowy, bądź sami czynią pewne ustępstwa, bądź starają się wpłynąć na członków Zarządu danej organizacji do robienia ich na rzecz danego przedsiębiorstwa, nie zdając sobie dokładnie sprawy, że podobnym zajęciem stanowiska godzą w całą umowę, gdyż jedno ustępstwo, zrobione z którejkolwiek strony, powoduje — co zostało już niejednokrotnie stwierdzone — dalsze ustępstwa. Dlatego przed upływem trwania danej umowy, nikomu takowej zmieniać nie wolno, lecz powinna być dotrzymana i przestrzegana przez obie strony ją zawierające. Wówczas możemy być pewni, że przy jej odnawianiu nie tylko z niej nic nie urnimy, lecz strona przeciwna, widząc w każdym wypadku naszą zdecydowaną postawę i gotowość obrony dotychczas uzyskanych zdobyczy, będzie zmuszoną poczynić na jej rzecz dalsze ustępstwa.

Wypadki naruszenia umowy, cennika, ustawy o spoczynku niedzielnym, urlopach przez przedsiębiorców, bądź przez samych

pracowników, są wypadkami nader szkodliwymi, o czym Zarząd organizacji dowiadyje się przeważnie z chwilą odejścia danego kolegi z pracy lub od członka z innej oficyny. W wypadkach takich Zarząd organizacji interwenjuje zawsze z pomyślnym skutkiem. Jednak sprawy podobne powinny być z miejsca załatwiane przez danego pracownika, a w ostatecznym dopiero razie przez organizację. Podobne wypadki zaś dzieją się także dlatego, że koledzy, szczególnie młodszy nie zwracają należytej uwagi na warunki płacy i pracy w poszczególnych oficynach i nie reagują z tytułu piastowanej swej godności na wszelkie zakusy ze strony czy to przedsiębiorców czy też kolegów, dążące do naruszenia obecnie obowiązujących naszych zdobyczy.

Dlatego obowiązkiem wszystkich kolegów jest stać na straży obowiązujących umów cennikowych i cennika, nie dopuszczając w żadnym wypadku nigdzie do ich naruszenia, a możemy być pewni, że wszelkie poczynania ze strony organizacji, zdążające do polepszenia warunków płacy i pracy będą zawsze uwieńczone zwycięstwem organizacji.

Zgrzyt.

Z ORGANIZACJI.

Z Okręgu Krakowskiego

Jubileusz 50-letniej pracy zawodowej obchodził w dniu 10-go czerwca b. r. kol. Paweł Piotr Kosicki, długoletni współpracownik drukarni „Głosu Narodu”. Kol. Kosicki rozpoczął praktykę drukarską w r. 1873 w drukarni E. Skińskiego w Warszawie, wypisany na zecera dnia 30 czerwca r. 1877. W r. 1898 wyjechał z Warszawy do Krakowa, gdzie rozpoczął pracę w drukarni „Czasu”, jako składacz i metrapaź „Misji Katolickich”. W okresie zawieruchy wojennej wyjechał do Salzburga, gdzie pracował tam w drukarni Sodalicyjnej św. Piotra Klawera, a w r. 1919 powrócił do Krakowa; tu objął posadę w drukarni „Głosu Narodu”, na której dotąd pozostaje.

Kol. Kosicki, mimo podeszłego wieku (li-

czy lat 71), jest pełen zdrowia i energii i obowiązki swego zawodu pełni z całą dokładnością. Kol. Kosickiego cechuje nieustanna rym przyswieca swoim współpracownikom pogodą umysłu, oraz takt i równowaga. Zarówno dla tych zalet, jak i nieskazitelnej prawości charakteru i zasad katolickich, cieszy się tak u swoich przełożonych, jak i szeregach kół kolegów i przyjaciół prawdziwym uznaniem i poważaniem. Jubileusz 50-lecia kol. Kosickiego jest wielkim świętem nie tylko dla niego samego, ale i dla wszystkich współpracowników, którzy kol. Kosickiemu w przededniu jego imienin i jubileuszu składali gorące życzenia. — Imieniem Zarządu drukarni złożyli jubilatowi życzenia p. dyr. Ferek, oraz im. Spółki Wydawniczej „Głosu Narodu” p. dyr. Kwieciński. Do tych życzeń dołączyła się i redakcja „Głosu Narodu”, życząc Jubilatowi „ad multos annos”.

A propos jubileuszu kol. Piotra Kosickiego. — Jak z powyższej kroniczki widzimy, to kol. Kosickiemu wszyscy składali gratulacje i p. dyr. Ferek, i p. dyr. Kwieciński i redakcja „Głosu Narodu”, — ale tylko gratulacje... nikt się jednak nie zatroszczył o to, co będzie wtedy, kiedy kol. Kosicki, — który jeszcze w 71 roku życia musi stać przy kaszcie, — straci zdrowie do pracy?! Co będzie wtedy?! Czy wystarczą mu gratulacje dyrektorskie?... Przedsiębiorców to nie będzie obchodziło! Pracować — płacili mu, nie będzie pracować — to na śmiecie, jak brudne, stargane rękawiczki! — Dobrzeby było, aby wślad za temi gratulacjami tak Redakcja „Głosu Narodu”, jak i posłowie z Chadecji przyczynili się do uchwalenia w Sejmie ustawy emerytalnej dla wszystkich robotników w Państwie — a wtedy wszelkie gratulacje przedsiębiorców nazwać będzie można szczyremi. — Niech słowa idą w parze z czynami. — Ale nie: „Ad multos annos” — z torbą żebracza na plecach, co jest udziałem klasy robotniczej, po oddaniu swych sił i zdrowia molochowi kapitalistycznemu za marne wynagrodzenie.

Sędziwemu Jubilatowi, który jeszcze pracuje przy kaszcie, Zarząd Organizacji Drukarzy Krakowskich składa serdeczne życzenia.

o urządzeniach boskich” (De divinis institutionibus). Druk ten długi czas uważany był za 2-gą chronologicznie pracę Sveynheima i Pannartza. Dopiero w r. 1875 dowiódł Fumagelli w dziele „swem o pierwszych książkach drukowanych we Włoszech, iż w międzyczasie wydane było dzieło Cycerona „De Oratore”. Dzieło to znajduje się w Lipsku i posiada adnotację luminatora, iż w r. 1465 ukończył on zdobienie. Wydrukowano jeszcze w 1468 roku dzieło św. Augustyna „De civitate Dei”.

Pannartz i Sveynheim opuścili Subiaco i zawezwani przez patrycjuszki rzymskich Massimich przenieśli się do Rzymu.

Działalność swą na nowym gruncie rozpoczęli od wydania Cycerona, przyczem dzieło to złożone zostało antykwa, która wbrew rozpowszechnieniu w całej Europie gotykowi niepodzielnie prawie używana była we Włoszech. Obaj Niemcy nie mogli się początkowo zdecydować na przeskok od gotyku do antyku i prowadząc drukarnię w Subiaco używali kompromisowego pisma pół gotyckiego (pośredniego między gotykiem i antyką). Dopiero w Rzymie użyli poraz pierwszy antyku przy drukowaniu Cycerona. W dalszym ciągu Sveynheim i Pannartz rozwinęły ożywioną działalność, drukując zgodnie z duchem czasu przede wszystkim autorów starożytnych. W roku

1473 umiera Sveynheim, w trzy lata później Pannartz. W tymże czasie czynny był w Rzymie inny drukarz, również niemiec, nazwiskiem Ulrich Hahn, które — zlatynizowane na ówczesną modłę — brzmiało Gallus. Gallus, sprowadzony z Niemiec przez kardynała Torquemadę, czynny był od 1467 — 1478 r., z innych drukarzy czynnych w Rzymie na wzmiankę zasługują Jerzy Lauer z Würzburgu i Adam Rot.

W Wenecji ze sztuki drukarskiej spotykamy się również wcześniej bo już w 1469 r. Zaszczepił ją pierwszy Jan ze Spizy (von Speyer), który w 1469 roku wydał „Epistolae familiares Ciceronis” — następnie zaś wydał pisma Tacyta i Pliniusza. Z przywileju na prawo wyłącznego drukowania w Wenecji Jan ze Spizy korzystał bardzo krótko, umarł bowiem już w 1470 r. Ożywioną działalność rozwinął po nim brat jego Wendelin ze Spizy, który poza biblią wydaną po włosku drukował dzieła Danta, Petrarcki i Boccaccia.

W dalszym ciągu na wymienienie zasługuje Erhard Ratdold, który około 10 lat (1475—1486) czynny był w Wenecji, zaznaczając swą działalność szeregiem udoskonaleń sztuki drukarskiej. Między innymi pierwszy zaczął on drukować nuty, używając matryc odlewnych w całych wierszach, a także

skomponował bardzo ozdobne inicjały na tle kwiatów w stylu wczesnego renesansu, t. zw. Literaeu florenies.

W Wenecji spotykamy w 1470 r. drukarza francuza Mikołaja Jenson. Jenson w sztuce drukarskiej wywyczył się na rozkaz króla franc. Karola VII, który w 1458 r. polecił, aby dwóch najzdolniejszych grawerów wybrano jako kandydatów na drukarzy. Wybór padł i na Jenson, który pojechał do Moguncji na naukę. Wydoskonaliwszy się w kunszcie drukarskim Jenson nie wrócił jednak do Francji, gdzie w tym czasie wraz ze zmianą tronu zmieniły się też warunki polityczne, lecz przybył do Wenecji. Założywszy drukarnię Jenson przebywał w Wenecji od 1470 — 1481 r. Wspólnikami jego byli Jon z Kolonji i włoch Torregiano, teść Alda Manittusa.

Z dzieł wydanych przez Jenson, znane nam jest m. in. Euzebiusza „De preparatione Evangelica”.

W Medjolanie czynny był od 1469 — 1484 Filip de Lavagno z miasta Folimo, pozatem drukarz wędrowny Naumeister, który przy piętnej pomocy Orsiniego wydrukował „Boską komedję”.

(D. c. n.)

10-LECIE ZW. DRUK. W PIOTRKOWIE.

(C. d.)

W roku 1919 Związek na Ogólnym Zebraniu w dniu 9 stycznia, po wysłuchaniu sprawozdania kol. Petrola Marjana, delegata na I Zjazd Drukarzy w Warszawie, jednogłośnie postanowił wstąpić do organizującej się Centrali w Warszawie. Od tej chwili działalność Piotrkowskiej Organizacji Drukarzy związana jest ściśle z działalnością wszystkich drukarzy w Polsce.

W r. 1919 i następnych Związek Piotrkowski prowadził nieustające wysiłki, by wślad za rosnącą drożyzną podnosić zarobki swych członków; niejednokrotnie rokowania zakończone bywały dopiero po krótszym lub dłuższym strejku.

W roku 1919 po przewlekłych rokowaniach, dzięki nieustępliwości właścicieli drukarni po raz pierwszy porzucono pracę. Po miesięcznym strejku zwyciężono i uzyskano płace od 200 do 240 koron tygodniowo.

W październiku bez strejku uzyskano dalszą podwyżkę od 320 — 340 koron tygodniowo.

W roku 1920 przeprowadzono czterokrotnie zwiększenie zarobków i płace podniosły się z 630 marek w kwietniu do 1700 — 1720 marek w grudniu.

W r. 1921 uzyskano 7 razy zwiększenie płac i w październiku minimum wynosiło 7000 marek tygodniowo.

W r. 1922 w marcu po 2 i pół tygodniach walki osiągnięto minimum 11.000 mk. tygodniowo oraz uzyskano zgodę właścicieli na podwyższenie płac w miarę wzrostu drożyzny. Jako podstawę wzięto wzrost cen 14 artykułów pierwszej potrzeby. Dzięki temu zastrzeżeniu w grudniu minimum wynosiło 38.000 mk.

Rok 1923 był bardzo ciężkim dla Organizacji Piotrkowskiej; rozpoczął się kryzys gospodarczy i brak pracy. Mimo to Związek dopiłnował wypłacania podwyżek drożyznianych, a nawet od lipca przeprowadził korzystniejszy sposób obliczania wzrostu drożyzny, a mianowicie przyjęto za podstawę wskaźniki Gł. Urz. Stat. w Warszawie.

W roku 1924 Związek przeżywa kryzys w zastrzyżonym tempie. Dopiero w drugiej połowie roku wskutek powstania nowego wydawnictwa codziennego sytuacja się poprawiła. Pozwoliło to po długich i ciężkich rokowaniach uzyskać dodatkową podwyżkę w wysokości 13%.

W r. 1925 nieuwzględnienie przez właścicieli drukarni wzrostu drożyzny, spowodowało nowy strejk, który po 5-ciu tygodniach w dn. 20 kwietnia przyniósł 30% podwyżki. Jednocześnie wywalczono stosowanie wskaźnika drożyznianego w razie zwyczaj; przewidywane zniżki miały być stosowane jedynie od wzrostu drożyzny, nie naruszając zasadniczego minimum.

W końcu roku jednak właściciele wykorzystali rozluźnienie organizacyjne i zaprzestali wypłacać wskaźniki.

Dopiero z dn. 1 lutego r. 1926 udało się uzyskać 8% podwyżki. W kwietniu odparto nowy atak właścicieli na zarobki, nie pozwalając na zniżki i skasowanie zapłaty za dni świąteczne w tygodniu.

W walkach koledzy piotrkowscy byli

wspomagani radą i materialnie przez Centralę; nawzajem, gdy w innych miejscowościach wybuchł strejk, piotrkowianie wnosili opodatkowania. Pierwszym dowodem solidarności drukarzy piotrkowskich była uchwała o 10% opodatkowaniu na strejk w Warszawie w r. 1919.

Równocześnie stwierdzić należy, iż w okresach, gdy organizacja była spojona solidarnością wszystkich drukarzy, przeprowadzano podwyżki mimo kryzysu, a właściciele nie wazyli się wystawiać zadań zniżkowych. Gdy jednak zauważyli rozluźnienie organizacyjne, gdy dowiedzieli się, iż nie wszyscy pracujący należą do Związków, nie omieszkali wstrzymać wypłacanie podwyżek drożyznianych i wystąpili z obniżaniem zarobków. Fakty te dowodzą, jak koniecznym i pożytecznym jest należenie do organizacji i sumienne wypełnianie swych zobowiązań względem organizacji i kolegów.

Sprawy organizacyjne naogół szły dobrze; organizacja się liczebnie wzmacniała. W maju r. 1919 zorganizowano w Opoczynie stację płatniczą. W końcu roku 1920 zorganizowano personel pomocniczy. Na początku roku 1921 zorganizowano sekcję Introłigatorską, potem drukarzy w Radomsku.

Dopiero w r. 1924 pod wpływem długotrwałego i ciężkiego kryzysu wkradło się rozluźnienie organizacyjne; stacja płatnicza w Radomsku opieszale wypełniała swe obowiązki organizacyjne.

Kryzys ten trwał do roku 1925. Wysiłki Zarządu Oddziału rozbiły się o nieustępliwość stojących poza organizacją. Dopiero walne zebranie w dniu 11 października przy udziale przedstawicieli Zarz. Gł., kol. Burkota, i przedstawiciela Okr. Łódzkiego, kol. Andrzejaka, zapoczątkowali poprawę stosunków.

W r. 1926 drukarze piotrkowscy już wszyscy solidarnie przeciwstawili się zakusom zniżkowym właścicieli drukarni.

Poza pracą organizacyjną i walką o lepsze warunki pracy Oddział Piotrkowski prowadził też pracę kulturalno - oświatową. Wspomnieliśmy już o założeniu Kółka Dramatycznego. W roku 1919 utworzono Chór Drukarzy pod kierunkiem p. Celejewskiego. Od czasu do czasu urządzono przedstawienia, koncerty, zabawy, wreszcie oplatek, które to przedsięwzięcia gromadziły drukarzy wraz z rodzinami, rozwijając życie towarzyskie, zacieśniając węzły solidarności koleżeńskiej, a także przynosząc pewien dochód kasie.

W r. 1922 obchodzono skromnie 5-letni Jubileusz istnienia organizacji, na którym kol. Śliwiński wygłosił referat o powstaniu i rozwoju Związku.

Liczba członków podlegała wahanom, zależna była od liczby zatrudnionych w zakładach piotrkowskich.

Koledzy piotrkowscy biorą żywy udział w ruchu proletariatu piotrkowskiego, zwłaszcza od r. 1920, gdy przeniesiono lokal do Rady Zw. Zaw. Od r. 1921 członkowie Oddziału pod własnym sztandarem biorą udział w pochodach majowych.

Drobne wiadomości.

Dziesięciolecie Drukarni Państwowej. Dn. 13 b. m. obchodziła Drukarnia Państwowa w Warszawie, Miodowa 22, uroczystym nabożeństwem, odprawionem w kościele św. Krzyża, dziesięciolecie swego istnienia.

Po ustąpieniu z Warszawy rosjan pozostała

drukarnia Warszawskiego Okręgu Naukowego, która dzięki grupie osób z ks. Hipolitem Skimborowiczem na czele, zasłużonym działaczem społecznym, udało się uratować przed okupantami niemieckimi i oddać do dyspozycji ówczesnych władz polskich.

Po ustąpieniu okupantów niemieckich w r. 1918 inwentarz drukarni połączono z pozostałą po nich drukarnią przy ul. Miodowej i w ten sposób utworzona została duża Drukarnia Państwowa, pozostająca pod dyrekcją p. M. Guranowskiego. Drukarnia wykazuje stały rozwój, powiększając inwentarz i wzmagając produkcję.

Na nabożeństwie, poza Zarządem i personelem drukarni, był obecny p. Rodzisz-Laskowski, szef kancelarii Prez. Rady Min.

W przeddzień nabożeństwa zebrani w dużej sali pracownicy wysłuchali okolicznościowego przemówienia dyrektora M. Guranowskiego, poczem nastąpiła wspólna fotografia.

Kursy kalkulacji robót drukarskich. Bezmyślne rozpasanie się konkurencji na rynku drukarskim, zmusiło pewną liczbę drukarzy warszawskich do czynnego przeciwdziałania tej zgubnej gospodarce i zainicjowania kursów kalkulacji robót drukarskich, celem wyszkolenia zastępu fachowców, wszechstronnie posiadających zasady zdrowej kalkulacji drukarskiej.

Brak odpowiednio wyszkolonych sił kierowniczych w naszych zakładach drukarskich doprowadza katastrofalnie cały przemysł drukarski do upadku.

Ażeby z kursów kalkulacji korzystać mogło nie tylko jedno środowisko drukarskie, np. Warszawa, postanowiono kursy te prowadzić za pomocą korespondencji i tym sposobem dotrzeć do zakładów drukarskich w najdalszych nawet zakątkach Rzeczypospolitej Polskiej.

Kursy rozpoczną się z dniem 1 października r. b. i prowadzone będą w sposób jak najbardziej popularny, tak że z łatwością przyswoić je sobie może każdy z abonentów.

Całkowity kurs podzielono na 52 lekcje i każdy z abonentów co tydzień otrzyma, w przesyłce pocztowej, szereg systematycznie ujętych wskazówek teoretycznych z dziedziny kalkulacji robót drukarskich, a całość utworzy obszerny i wyczerpujący podręcznik, który niewątpliwie będzie niezbędnym doradcą i współtowarzyszem pracy każdego zarządzającego zakładem drukarskim.

Oprócz wykładów teoretycznych, nie pominięta będzie i strona praktyczna, a mianowicie: co tydzień każdy z abonujących otrzyma wzór z dokładnym obliczeniem ceny robocizny, kosztu użytych surowców na daną robotę wraz z zaznaczeniem, w jakiej miejscowości Polski został ów wzór wydrukowany.

Ze względów technicznych (trudność zagwarantowania odpowiedniej ilości drukowanych wzorów do ćwiczeń praktycznych) ograniczono ilość abonujących. Opłata za całkowity kurs roczny wynosi 65 zł. z kosztami przesyłki. Dla uprzywilejowania korzystania z kursów szerszemu ogółowi pracowników drukarskich opłata może być uiszczana i w ratach kwartalnych po 16 zł. 25 gr., a nawet miesięcznych — 5 zł. 50 gr.

Pieniądze przysyłać należy przekazem pocztowym pod adresem: Roman Mathia, redaktor „Grafiki Polskiej”, Warszawa, ul. Bednarska 9 m. 11 lub wpłacać do P. K. O. na konto Nr. 10-639. Pierwszeństwo będą mieli ci abonenci, którzy pośpieszą z wniesieniem opłaty.